

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny”, „Gospodarz” i „Głos Pogranicza” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 mk., z odnośnikiem w dom 1.96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2, Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rekopisów redakcja nie zwraca.

Rok 46

Olsztyn, na czwartek 28-go kwietnia 1932 r.

Nr. 98

Możliwość współpracy centrum z hitlerowcami?

Berlin. We wtorek zebrał się rząd pruski celem zajęcia stanowiska wobec wyniku wyborów. W kołach politycznych uważają za pewne, że rząd Brueninga narazie nie poda się do dymisji, poprzestając na ogłoszeniu deklaracji. Frakcja niemiecko-narodowa pragnąc przyspieszyć ustąpienie obecnego gabinetu pruskiego zgłosiła na ręce premiera Brauna wniosek o natychmiastowe rozwiązanie dotychczasowego sejmiku, którego kadencja upływa dopiero 19 maja rb. Wniosek ten niewątpliwie zostanie odrzucony. Gabinet Brueninga pozostanie więc narazie na stanowisku co najmniej do drugiej połowy czerwca, kiedy przypuszczalnie zwołany będzie w nowym składzie sejm pruski. W chwili obecnej, jak zapewniają w kołach poinformowanych, rozpoczęły się rozmowy na temat koalicji, mającej na celu utworzenie nowego rządu pruskiego. W pertraktacjach tych, jak zapewnia „Abend”, socjaldemokracja udziału niewzięła. W tych warunkach główna rola przypada w udziale centrum. Z drugiej strony również kierownictwo partii narodowych socjalistów zdaje sobie sprawę z wpływu, jakimi rozporządza obecnie centrum w Prusach podobnie jak i w całej Rzeszy. „Voelkischer Beobachter” oświadcza: Centrum stanęło w obliczu decyzji. Może ono wprawdzie nie dopuścić do wyłonienia rządu hitlerowskiego przy poparciu grup prawicowych, winno jednak pamiętać, że opozycja przeciwko blokowi czarno-czerwonemu rozporządza dziś siłami, wystarczającymi do obalenia wszelkich uchwał tego bloku.

Berlin. Komentarze prasy południowej podkreślają wpływ wyborów na sytuację polityczną zarówno w Prusach jak i w całej Rzeszy. Dzienniki należące do dotychczasowej koalicji rządowej zgodnie wskazują przytem, że prawicy nie udało się osiągnąć absolutnej większości. „Germania” zaopatrjuje swe uwagi tytułem „Nic bez centrum”. Wyboru rozwiązały sytuację jedynie w sensie negatywnym — zaznacza dziennik. — Nie udało się wyłaczyć centrum, który również i w nowym sejmie pozostanie najważniejszym czynnikiem wszelkich kombinacji politycznych. „Berliner Tageblatt” pisze: Wczorajszy dzień wyborów nie był końcem walki, lecz wstępem do nowej, być może jeszcze uciążliwszej walki. Jedynie koalicja rozporządzająca dziś większością głosów byłaby w związku między centrum a narodowymi socjalistami. Możliwość taka jednak prawdopodobnie rozbije się o wolę centrum zaoszczędzenia polityce Prus i Rzeszy niebezpiecznych eksperymentów. Nie jest wykluczone, że podobnie jak niegdyś w Hesji, będą podejmowane w tym kierunku próby. Narodowi socjaliści zaś oświadczyli już, że nie chcą od siebie odtrącać nikogo. „Boersen Kurier” liczy się z niemożnością rządzenia przeciwko blokowi narodowych socjalistów żądając, by mimo braku zdecydowanej większości zaproszono hitlerowców do pozytywnej współpracy z rządem. Organ Landbundu „Deutsche Tageszeitung” uważa koalicję centrum z narodowymi socjalistami za naturalną konsekwencję wyborów w systemie parlamentarno-demokratycznym. Oczekując od takiego właśnie obrotu sprawy w Prusach odrzucenia resonansu w gabin. Rzeszy nacjonalistyczna „Boersen Zeitung” domaga się powołania na czas przejściowy prawnicowego gabinetu rządniczego.

Rząd Brauna poda się do dymisji,
ale pozostanie na stanowisku.

Berlin. Według doniesień „Deutsche Allgem. Zeitg.” rząd pruski Braun złożył ma w najbliższym czasie formalną dymisję i pozostawać na stanowisku jako rząd kierowników resortów aż do utworzenia nowego rządu. Krok ten ma na celu uniknięcie votum nieufności w nowym sejmie pruskim.

Hitlerowcy gotowi do objęcia rządu
w Prusach.

Berlin. Przewodniczący frakcji narodowo-socjalistycznej w sejmie pruskim Kube złożył oświadczenie, precyzujące stanowisko narodowych socjalistów wobec wyniku wyborów. Narodowi socjaliści wyrażają gotowość natychmiastowego przejęcia

rządów w Prusach oraz współpracy z każdym ugrupowaniem, stojącym na gruncie narodowym i przepełnionym duchem socjalnej sprawiedliwości. Dalej poseł Kube domagał się natychmiastowego ustąpienia rządu premiera Brauna. Następcą jego musi być — zdaniem jego — narodowy socjalista, którego wyznaczy Hitler. Równocześnie Hitler wydał proklamację do narodowych socjalistów, w której stwierdza, że ruch narodowo-socjalistyczny zdołał odnieść wielkie zwycięstwo mimo represyj stosowanych wobec niego przez przeciwników politycznych. Hitler wyraża podziękowanie swym zwolennikom zwłaszcza kierownikom organizacji propagandowej i prasy partyjnej za przyłączenie się do tego zwycięstwa. W ostatnich tygodniach czynniki te — zdaniem Hitlera — dokonały rzeczy dotychczas niebywałej.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. Omawiając wyniki wyborów, prasa zgodnie podkreśla niezaprzeczone walne zwycięstwo hitlerowców. Sejm jednak, który wyszedł z wyborów, mimo wyklarowania się frontu, nie jest zdolny do wyłonienia rządu, opartego na trwałej większości.

O dowolnościach statystycznych

(Dokończenie).

Gwara mazurska w Prusach stanowi więc podnarzecze liczniejszej grupy gwar mazurskich, sięgających aż po Warszawę — i niczem się z ogółu gwar rdzennie polskich nie wyodrębnia. Jest to pewnik naukowy, któremu nikt, absolutnie nikt nie usiłował w sposób rzeczowy zaprzeczyć. Niemieckie urzędy statystyczne nie mają na obronę swego stanowiska w sprawie mazurskiej ani jednego językoznawczego argumentu, ani jednego głosu jako tako kompetentnego językoznawcy. Głoszenie odrębności językowej Mazurów od Polaków jest pospolitem przeinaczeniem prawdy, — jest statystyczną **dowolnością**.

Jeszcze jaskrawszą **dowolnością** jest statystyczne wykazywanie „języka” mazurskiego w Ostródzkiem, — tam gdzie dialekt (nie język) tej nazwy nie jest wogóle znany.

Nie potrzebujemy dodawać, że gwara mazurska nie wytworzyła żadnej samostajnej literatury: czasopisma mazurskie, broszury, książki, kancjonały, — wydawane są w literackim języku polskim i nie uwzględniają ani jednej właściwości tej gwary (t. zw. „scypiania” albo mówienia „psi” zamiast „pi” i t. d.).

Ale na wyodrębnieniu mowy mazurskiej nieodkładność niemieckich badań stosunków narodowościowych się nie kończy. Jedno przeinaczenie prawdy stanowi pokusę do następnych, — to też jest ich już cały łańcuch.

Prócz wskazanej wyżej „nieodkładności” ostródzkiej, wskażemy tylko na jedno: na zatajanie przez obóz niemiecki faktu notowania na obszarze Mazowsza i ziemi Ostródzkiej nie tylko języka „mazurskiego”, lecz i poprostu polskiego.

Zapoznajmy się z materiałami. Oto leży przed nami „Gemeindelexikon für die Regierungsbezirke Allenstein etc... auf Grund der Ergebnisse der Volkszählung vom 1. 12. 1910. Heft 1, Berlin 1912 (Verl. des Preuss. Stat. Landesamtes). Oto np. w powiecie Jańsborskim we wsi Gusken jest 283 Polaków, we wsi Karwik 233 Polaków, we wsi Monethen 254 Polaków, we wsi Kowalewen 253 Polaków, we wsi Rostken 339 Polaków i tak dalej i tak dalej. Razem w całym powiecie 4203 Polaków wobec 29.141 Mazurów. W powiecie Etckim 6348 Polaków wobec 19.407 Mazurów. W powiecie Niborskim nawet 10.462 Polaków wobec 25.150 Mazurów. Jest w ich liczbie niemały odsetek ludności katolickiej. — Poprzednie spisy wykazywały odsetek mówiących poprostu po polsku nawet znacznie wyższy.

Gdzie się to wszystko podziewa w niemieckich opracowaniach etnograficznych, kartograficznych i t. d.? Jest z całą bezceremonialną i nonszalancką swobodą doliczane do Mazurów. Taki np. Wittschell, którego dzieło „Die völkischen Verhältnisse in Masuren und dem südlichen Ermland” (Hamburg 1926) kolportowane jest szeroko jako naukowy obraz stosunków narodowościowych na byłym terenie plebi-

scytowym, czyni to na swej mapce B. (tablica 1) bez jednego słowa komentarza, — poprostu fakt dokonania przez siebie tej operacji przemilczając. (Pośrednio można się tylko dokonania tej operacji domyśleć z uważnego rozejrzenia się w mapie, dołączonej na końcu książki oraz z niektórych — wstydliwie ukrytych w tekście — uwag na str. 28, 29 i 31, omawiających, w sposób zresztą wybitnie gołosłowny, liczebność na Mazurach ludności polskiej niemazurskiej.) — Jak nazwać taką „naukową” metodę? Metodę robienia korektur wyników urzędowego spisu — na milczka? „Willkür”? Czy może jeszcze ostrzej?

Oto charakterystyczna próbka dokładności niemieckich badań naukowych — tam, gdzie chodzi o Polaków.

A oto druga próbka naukowości tych badań.

W rozprawie Rady dr. K. Kellera „Die fremdsprachige Bevölkerung im Freistaate Preussen” ogłoszonej w poważnym bądź co bądź wydawnictwie „Zeitschrift des Preussischen Statistischen Landesamts” 1926, 1 und 2 Abteilung, na str. 157 podane jest z całą powagą uzasadnienie wyodrębnienia języka mazurskiego w postaci powołania się na zdanie jakowejś „Landeskunde Masurens” (sic), w której powiedziane jest 1) że Mazurzy używają wiele słów niemieckich, np. fensterladki, gafelki, zagować, wędrować (sic, — tak, jakby to było tylko właściwością Mazurów) 2) że Mazurzy wymawiają twardo, „na sposób germański”, pierwotnie słowiańskie spółgłoski (które?). — Nie będziemy się tym naiwnym wywodem bliżej zajmować, — nie sposób jednak pobyźnie nie stwierdzić, ad 1), że z drugiej strony Niemcy królowiecy mówią „Parowe”, „Schuprine”, „zu panjebratsch sein” i t. d., co nie odbiera ich mowie prawa do uważania się za dialekt niemiecki, — ad 2) że nic o podobnej właściwości mazurszczyzny nie słyszeliśmy (natomiast słyszeliśmy, że Niemcy w Saksonji wymawiają niektóre dźwięki na sposób lużycki).

Nie mniej zabawne są traktowane całkiem serio wywody teźże rozprawy — i wielu innych publikacji niemieckich — o rzekomem narzeczu „Wasserpölnisch” na Śląsku, — tak, jakgdyby ta żartobliwa, ukuta w Polsce nazwa na oznaczenie łamanej polszczyzny, przetykanej germanizmami (pierwotnie stosowana tylko w odniesieniu do flisaków na Wiśle), odnosiła się do używanego na wsi śląskiej dialektu śląskiego — w istocie prawie zupełnie od germanizmów wolnego i będącego gałęzią czystej, rdzennej polszczyzny, a nie do łamanej mowy pewnej części proletariatu miejskiego w śląskim zagłębiu przemysłowym, tak jak jest w istocie.

Kto wie, czy niedługo i w urzędowych spisach ludności na Śląsku nie spotkamy się z nazwą „Wasserpölnisch”.

Będzie to nowa „Willkür” statystyczna, — pewnością nie mniejsza od zastosowanej w spisie alzakim. Ale czy nam ona choć trochę zaszkodzi? Z pewnością nie. Bo życie nie nagina się do papierowych formułek, ukutych w głowach pp. Volzów, Wittschellów i Kellerów.

Nas te formułki nie zasugerują i nie zasłaniają nam rzeczywistości. A jeśli zasugerują społeczeństwo niemieckie — i każą mu uwierzyć w jeszcze jedno złudzenie — i na tej wierze budować gmachy pewników które się kiedyś zawalą?

Nie naszą rzeczą jest się tem martwić.

Przygotowania rosyjskiej „białej armii” w Mandzurji

Ryga. Napady na obywateli sowieckich oraz urzędników, które się — zdaniem prasy sowieckiej — miały zdarzyć w Charbinie, wzburzyły bardzo opinię publiczną sowiecką. — Rząd moskiewski stara się wpłynąć na nią uspokajająco.

Do oddziałów wojsk, rozlokowanych na Syberji wysyła się wezwania przy pomocy radja, które przypominają żołnierzom, iż mają zachować zimną krew.

Moskiewska radiostacja podaje, że na granicy rosyjsko-mandzurskiej są stacjonowane najpewniejsze pułki GPU, ażeby uniknąć możliwie jaknajbar-

dzień zajęć granicznych, któreby mogły doprowadzić do katastrofy.

Te zarządzenia pacyfistyczne stoją w pewnej sprzeczności z ostremi atakami radja sowieckiego na Japonję. Jeden z wybitnych publicystów sowieckich na ostatniej audycji oświadczył, że Japonja weszła bezsprzecznie na drogę prowokacji.

Codziennie odbywają się parady i manewry białogwardzistów w Charbinie. Jest też rzeczą bardzo charakterystyczną, że pełnomocnik gen. Denikina przybył do Mandżurji na japońskim statku wojennym. Nawet uniformy białogwardzistów są pochodzenia japońskiego.

Mówca w radju sowieckim oświadczył, że na wypadek nowego ataku monarchistycznych Rosjan na obywateli sowieckich — rząd sowiecki zażąda militarnej ochrony przez czerwoną armję w Charbinie.

Na zakończenie swoich wywodów zażądał mówca od Japonji odłączenia się od „białogwardyców”.

Katolicka prasa zagraniczna o Polsce

W ostatnim miesiącu w prasie zagranicznej kierunku katolickiego znajdujemy wiele wzmianek o Polsce. Z racji zgonu ś. p. Ks. Biskup Łozińskiego pisma zagraniczne poświęciły zmarłemu Pasterzowi pińskiemu niezwykle serdeczne wspomnienia. „Germania” berlińska (20 b. m.) pisze o nim pod wymownym tytułem: „Ein Apostel der neuen Zeit”. Tak samo agencja szwajcarska „KIPA” i holenderska „KWP”, a za nimi pisma katolickie tych krajów.

Poczytny londyński „The Universe” (z dn. 8 b. m.) wśród wiadomości z Polski pisze o stracie, jaką poniósł Kościół w Polsce przez śmierć Ks. Biskupa Łozińskiego.

Dubliński „The Irish Catholic” z dn. 23 b. m. poświęca dużo miejsca katolickiej Polsce, dając wyraz całej swej sympatii dla naszego narodu.

Wpływowa paryska „La Croix” w dwóch numerach z dn. 6 i 7 b. m. podaje obszernie wieści z Polski p. t. Lettre de Pologne”.

Telegramy

Rozmowa Brueninga z Zaleskim.

Berlin. W poniedziałek popołudniu odbyła się rozmowa kanclerza Brueninga z min. Zaleskim. Tematem rozmowy miały być podobno sprawy gospodarcze i gdańskie.

Oddziały szturmowe kwaterują u junkrów śląskich.

Frankfurt. Korespondent „Frankfurter Zeitg.” donosi z Wrocławia, że wielka ilość właścicieli ziemskich udzielała od miesiąca szturmowcom hitlerowskim kwatery i żywności w swoich majątkach mimo, że majątki ich znajdowały się pod zarządem sądowym. Jak komunikują władze policyjne, mają być wszystkie tego rodzaju partyjno-polityczne świadczenia na terenie prowincji śląskiej dokładnie ustalone i odliczone z funduszu, przeznaczonego na osobiste utrzymanie właścicieli majątków.

L. WALLACE.

BEN HUR

60)

Nazarejczyk mówił dalej:

— „Ten ci jest, o którym powiedział, że idzie za mną Mąż, który mnie uprzedził, bo pierwaj był, niż ja. A jam go nie znał; ale, aby był objawiony Izraelowi, dlatego ja przyszedł, chrzcząc wodą. A jam go nie znał, ale który mię posłał chrzcić wodą. Ten mi rzekł: Nad którym ujrysz Ducha zstępującego i pozostającego na tem, tenci jest, który chrzci Duchem Świętym. A jam widział i świadczę... (tu zatrzymał się i, wskazując na nadchodzącego męża, podniósł głos i kończył): Świadczę, że ten jest Syn Boży.”

— To On! to On! — zawołał Baltazar i upadł, zemdlny.

Ben Hur tymczasem przyglądał się zbliżającej się ku nim postaci. I czuł, że ten człowiek o słodkiej, łagodnej, skupionej twarzy nie miał nic wspólnego z purpurą monarszą, wojną i jej mordami. Czuł w nim Zbawiciela, o którym marzył Baltazar, a nie władcę, którego wyglądał Simonides. Im więcej wpatrywał się w twarz zbliżającego się męża, tem silniej budziła ona w nim jakieś wspomnienia.

— Widziałem już tę twarz. Ale gdzie i kiedy? — myślał.

Przypominał sobie, że te oczy kiedyś spoczywały na nim z taką samą słodyczą, z jaką dziś patrzyły na Baltazara.

I w jednej chwili przed oczyma stanęło mu spotkanie przy studni w Nazareth, gdy strażę rzymskie wiodły go na galery. Te same ręce wyciągnęły się ku niemu z pomocą, gdy padał ze zmęczenia, te same usta obdarzyły go słodkim, smutnym uśmiechem współczucia.

Zapatrzony na własne wspomnienia, nie słyszał



Poświęcenie teatru Szekspira.

W obecności zastępców prawie wszystkich narodów europejskich poświęcono w miejscowości urodzenia największego poety angielskiego, w Stratford on Avon, nowy teatr Szekspira. Wielki tłum ludzi oblegał nowy gmach, przed którym powiewały sztandary obcych państw.

Po katastrofie w dolinie Moseli.

Miasto Cochem, żyje nadal pod znakiem katastrofy obsunięcia się góry, jaka wydarzyła się w nocy z 19 na 20 b. m. Rzecznicy orzekli, że około 700—900.000 mtr.³ ziemi i skał w dalszym ciągu obsuwa się. W związku z tem, oczyszczanie doliny, szosy i rzeki Moseli, jak również otwarcie doliny dla ruchu jest niemożliwe. Rozsadzenie góry oraz uprzątnięcie zwalonych mas ziemnych natrafia na trudności ze względu na brak potrzebnych funduszy.

Wybory komunalne w Austrii.

Wiedeń. Wybory w Wiedniu i w całej Austrii mają przebieg spokojny. W Wiedniu w ostrem pogotowiu pozostaje 6400 policjantów. Budynki publiczne strzeżone są przez policję. Wybitnym politykom przydzielono agentów policyjnych dla ochrony osobistej. Rezultat wyborów ustalony będzie późną nocą. Według opinii kół rządowych, chrześcijańsko-społeczni i socjaldemokraci utrzymają naogół swój stan posiadania, natomiast prawdopodobnie silnie wzrosną siły narodowości socjaliści kosztem mniejszych stronnictw.

W wyborach komunalnych socjaliści naogół utracili znaczną ilość mandatów na prowincji i to głównie na rzecz socjalistów narodowych.

We Wiedniu socjaliści utrzymali swą większość; na 1.159.360 głosów padło na listę socjalistyczną 682.232, na chrześcijańsko-socjalną 233.622, narodowo-socjalistyczną 201.365, wszechniemiecką 8858, komunistyczną 20.839. Socjalistom brak tylko jednego mandatu do większości dwóch trzecich.

Wiedeń. W wyborach do rady miejskiej socjaliści demokracji zdobyli 66 mandatów (poprzednio 78 m.), chrześcijańsko-społeczni — 19 mandatów (popr. 40 m.), a narodowi socjaliści 15 mandatów (popr. 0 m.).

Sowiety kupują okręty wojenne budowane dla Turcji.

Paryż. Niektóre dzienniki donoszą, że 2 kontrtorpedowce „Tiknaz-Tepe” i „Zafer”, zbudowane we Włoszech dla rządu tureckiego, zakupione zosta-

ły przez Sowiety. Rząd turecki wyrzekł się jakoby tych okrętów w związku z przeżywanymi przez Turcję trudnościami finansowymi.

Komisja Ligi w Mandżurji.

Londyn. Dzienniki londyńskie podnoszą alarm z powodu sytuacji, w jakiej znalazła się komisja Ligi Narodów w Mandżurji. „Times” stwierdza, iż dowódca armji japońskiej w Mandżurji miał oświadczyć, iż nie może gwarantować bezpieczeństwa komisji poza obrębem południowej Mandżurji.

Walki w Bilbao.

Madryt. W Bilbao doszło do nowych starć między obozem skrajnie lewicowym a rojalistami. W czasie tych starć padło około 200 strzałów, które na szczęście nie pociągnęły za sobą żadnego wypadku śmiertelnego. Było jedynie kilku rannych.

W dalszym ciągu doszło do walki na noże i kije, przyczem 20 osób jest mniej lub więcej poturbowanych.

Policja przeprowadziła szereg aresztowań, przy czem wykryto magazyny broni, które obłożono również aresztem. Znaleziono ją przeważnie u przytrzymanych osób.

Spisek w Portugalji.

Lizbona. Władze policyjne wpadły na trop istniejącego już od dłuższego czasu pisku antyrządowego.

W tych dniach policja wykryła w jednej z dzielnic tajny magazyn materiałów wybuchowych a przede wszystkim składnicę bomb, z których 120 sztuk zabezpieczono. Aresztowano 20 podejrzanych o spisek.

Postali siekiere biskupowi...

Essen. Biskupowi Johannesowi z Monasteru nadesłali hitlerowcy siekiere i list, w którym anonimowy autor, wyjaśniając znaczenie tej niezwyklej przesyłki stwierdza, że taką siekiere ścinać będą hitlerowcy głowy biskupom. Pierwszym biskupem, którego głowa padnie pod uderzeniem tej siekiery, będzie kardynał Faulhaber w Monachjum.

słów Nazarejczyka, uderzyły go tylko ostatnie słowa. które po dziś dzień rozbrzmiewają w świecie całym:

„Oto jest Syn Boży.”

Zeskoczył z konia, by oddać cześć swemu dobroczyńcy, gdy usłyszał rozpaczliwy krzyk Iras:

— Ratus, synu Hura, ojciec mój umiera!

Wziął kubek z rąk jej i pobiegł do rzeki po wodę. Gdy powrócił, nieznanego męża już nie było. Baltazar powoli przychodził do siebie.

— Gdzie On jest? — zapytał słabym głosem.

— Kto? o kogo pytasz, ojczy? — rzekła Iras.

Twarz starca rozjaśniła się, i z głębokim namaszczeniem odparł:

— On, Zbawiciel, Syn Boży.

— Czy i ty masz go za takiego? — pytała Iras

Jude.

— Czekajmy dalej. Albowiem dzieją się wokół nas rzeczy niepojęte — odparł.

Gdy dnia następnego zgromadzone tłumy słuchały nauki Nazarejczyka, on nagle schylił głowę i zawołał znowu:

„Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.”

Oczy zebranych znów ujrzaly tę samą białą postać, co wczoraj.

Ben Hur, przypatrując się baczniej tej twarzy, zauważył w niej tyle dziwnego majestatu, że posłannictwo tego nieznanego męża ukazało mu się w zupełnie nowym świetle.

— Czy Odkupiciel nie może być jednocześnie królem — rzekł do siebie.

— Kto jest ten człowiek, na którego wskazuje prorok? — zapytał swego sąsiada.

Zapytany odparł z drwiącym uśmiechem:

— To syn cieśli z Nazaret.

Rozdział 9.

Trzy lata upłynęło od czasu ukazania się Chrystusa z Bethabara.

Ben Hur, nie mogąc znieść widoku opustosze-

nia domu swych ojców, za pośrednictwem Mallucha odkupił go od Pontiusa Piłata i kazał upiększyć na wzór wspaniałych pałaców, które widywał w Rzymie. Nie objął go jednak jawnie w posiadanie; również nie używał swego rodzinnego nazwiska. Oczekiwał na to odpowiedniej chwili. Tymczasem zaś śledził każdy krok Chrystusa i czynił przygotowania w Galilei. Nie mógł jednak zrozumieć istoty posłannictwa Syna cieśli. Cuda, na które patrzył własnymi oczami, kazały mu w nim raz widzieć Zbawcę, to znów króla:

W przerwach pomiędzy temi zajęciami odwiedzał Święte Miasto i jako gość zatrzymywał się w rodzinnym domu. Odwiedziny te były mu czemś więcej, niż zwykłym odpoczynkiem. W pałacu Hurów mieszkał bowiem od pewnego czasu Baltazar i piękna Iras, a Ben Hur może więcej, niż dawniej, był pod urokiem wdzięków nadobnej Egipcjanki.

Przed kilkoma dniami przybyli tu także Simonides i Estera. Choć dla kaleki podróż ta była niezmiernie uciążliwa, radość z pobytu w rodzinnym mieście była tak wielka, że kazała mu zapomnieć o niedawno przebytych trudach podróży. Wszystkie było mu tu miłe i znane, powietrze czyste, słońce cieplejsze, niebo bardziej błękitne.

Przeżywał tu znów swoją młodość, a gdy patrzył na ukochaną córkę, zdawało mu się, że widzi drugą Estere, niezapomnianą, zmarłą małżonkę.

Wyjeżdżając do Jeruzolimy, kierownictwo swych interesów w Antiochji powierzył Sanballatowi i codziennie zamieniał z nim długie listy, w których udzielał rad i wskazówek, otrzymując wzajemian sprawozdania ze stanu interesów.

Długie godziny spędzał Simonides na dachu pałacu Hurów, skąd oczami mógł ogarniać całe ukochane miasto. Estera, jak zwykle, dnie całe spędzała u jego boku. Nie zmieniła się ona wcale przez te ubiegłe trzy lata. Piękność jej polegała głównie na słodkim wyrazie twarzy i marzycielskich oczach, które odbijały rozum i kliwe, kochające serce.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wynik wyborów w powiecie sztumskim

| Nazwa miejscowości | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 5a | 6a | 6b | 7 | 8 | 14 | 18 | 21b | 25 | Nieważne |
|--------------------|----------------------|----------------------------|----------------|-----------------------|----------------------|-----------|--|---|-----------------------|---|------------------------------|-------------------------------|-----------------------|-----------------|-----------|
| | Sozialdemokr. Partei | Deutschnation. Volkspartei | Zentrumspartei | Kommunistische Partei | Deutsche Volkspartei | Vollrecht | Reichspartei des deutschen Mittelstandes (Wirtschaftspartei) | Ostpr. Landvolk (Christl.-nat. Bauern- und Landvolkspartei) | Deutsche Staatspartei | Nationalsozial. Deutsche Arbeiterpartei | Christl.-sozial. Volksdienst | Sozialistische Arbeiterpartei | Polnische Volkspartei | Nat. Opposition | |
| Ankamaty | 33 | 57 | 34 | 35 | 1 | 1 | | 4 | 2 | 82 | 6 | | | | |
| Białagóra | 83 | 13 | 88 | 10 | 1 | | | 2 | 3 | 65 | 2 | | 3 | | 1 |
| Bagart | 134 | 74 | 54 | 53 | 8 | | | 2 | 3 | 127 | | 1 | | | |
| Benowo | 61 | 24 | 112 | 20 | | | 1 | | 2 | 74 | | | 24 | 5 | 2 |
| Brunswald | 48 | 79 | 142 | 47 | 3 | 1 | 3 | | 4 | 153 | 2 | 3 | | | |
| Bruk | 33 | 32 | 1 | 13 | 2 | | | 1 | 1 | 27 | | | | | |
| Budzisz | 18 | 19 | 2 | 4 | 4 | 1 | | 1 | | 26 | | | | | |
| Brudzendy | 38 | 1 | 3 | 1 | 3 | | | 2 | | 120 | | | | | 2 |
| Dąbrówka niem. | 43 | 11 | 121 | 31 | 1 | | | | 1 | 67 | | | | | 2 |
| Dietrichsdorf | 72 | 17 | 89 | 1 | 1 | | | | | 48 | | | 59 | | 1 |
| Gronajny | 9 | 33 | 35 | | | | | 2 | 2 | 35 | | | | | |
| Güldenfelde | 16 | 14 | 1 | 10 | 1 | | | | | 24 | | | | | |
| Hohendorf | 65 | 3 | 39 | 31 | | 1 | 1 | 8 | | 74 | | | 23 | | |
| Jurkowice | 38 | 95 | 32 | 19 | | 2 | | | | 41 | | 2 | | 1 | 1 |
| Kiszpork | 256 | 163 | 276 | 324 | 26 | 1 | 5 | 4 | 29 | 664 | 37 | 2 | 1 | | 9 |
| Konieczwald | 24 | 17 | 62 | 13 | 1 | | | 2 | 2 | 95 | | | 25 | | |
| Kalwa | 72 | 3 | 93 | 27 | | | 2 | 2 | 1 | 17 | | | 17 | 1 | 1 |
| Košlinka | 33 | 8 | 60 | 7 | 5 | | 1 | 5 | 1 | 43 | | | 2 | | |
| Kołozab | 54 | 2 | 32 | 11 | 3 | 1 | | 2 | | 18 | 1 | | 79 | | |
| Lichtfelde | 60 | 37 | 60 | 30 | 3 | 1 | 5 | 11 | 2 | 131 | 4 | 1 | | 1 | |
| Losendorf | 38 | 58 | 30 | 7 | 2 | | 1 | | | 36 | 6 | | | | |
| Mięty | 45 | 5 | 20 | 3 | 2 | | | | | 61 | 8 | | 3 | | |
| Mątowskie Pastw. | 14 | 93 | 27 | 11 | 2 | | | | | 55 | | | | | |
| Murajny | 98 | 11 | 28 | 17 | 2 | | 3 | 2 | 1 | 13 | 4 | | 5 | | 2 |
| Mlecewo | 42 | 19 | 39 | 10 | | | | | 5 | 37 | | | | | 1 |
| Mikołajki | 185 | 27 | 154 | 18 | 5 | 3 | 5 | 3 | 1 | 153 | | 2 | 162 | 2 | 10 |
| Nowawieś | 70 | 14 | 88 | 25 | | | 2 | | | 88 | | | 47 | 2 | |
| Neuhoefferfelde | 18 | 23 | 12 | 14 | | | 1 | | | 51 | | | | | 1 |
| Nowy targ | 117 | 5 | 80 | 13 | 1 | 1 | | 1 | | 89 | 1 | | 54 | | 2 |
| Podstolin | 78 | 11 | 102 | 40 | 3 | | 4 | 1 | | 66 | 2 | | 128 | 1 | 6 |
| Pietrzwałd | 83 | 29 | 62 | 8 | | | | | | 17 | 1 | | 22 | | 1 |
| Pierzchowice | 74 | 8 | 26 | 6 | | | | | 1 | 49 | 3 | | 30 | | 1 |
| Pozylja | 96 | 31 | 75 | 47 | 2 | | 1 | 1 | 5 | 180 | 8 | 2 | | | 1 |
| Ryjewo | 275 | 107 | 342 | 125 | 6 | 6 | 2 | | 1 | 465 | 3 | 2 | | 1 | 7 |
| Szenwiza | 57 | 21 | 50 | 7 | 1 | 1 | | | | 15 | 19 | | 29 | | |
| Szropy | 149 | 37 | 78 | 29 | 2 | 1 | 3 | 3 | 2 | 136 | 5 | | | | 2 |
| Sztembark | 35 | 50 | 41 | | | | 1 | | | 39 | 23 | | 29 | | 3 |
| Sztum | 324 | 103 | 693 | 330 | 14 | 2 | 7 | 6 | 16 | 1033 | 18 | 1 | 99 | | 10 |
| Stary targ | 96 | 7 | 266 | 27 | 11 | | 6 | 3 | | 73 | 1 | 1 | 146 | | 4 |
| Trzciano | 24 | 16 | 75 | 4 | | | 5 | | | 48 | | 1 | 156 | | 3 |
| Teschendorf | 35 | 63 | 14 | 7 | 7 | | | | | 37 | 23 | | | | |
| Tywezy | 29 | 39 | 27 | 11 | 4 | | 1 | 3 | | 113 | | | | | 4 |
| Tragheimerweide | 64 | 35 | 29 | 13 | 2 | | 2 | | | 85 | | | | | 1 |
| Trankwice | 65 | 25 | 64 | 36 | 2 | 1 | 1 | 6 | | 43 | 3 | | | | |
| Trupy | 54 | 29 | 54 | 6 | | | | 1 | 1 | 28 | | | 1 | 23 | 2 |
| Uśnice | 113 | 57 | 103 | 3 | 2 | | | | | 91 | | | | | |
| Waplewo | 118 | 9 | 57 | 8 | 1 | | | | 1 | 19 | | | 1 | 49 | |
| Watkowice | 62 | 17 | 36 | 191 | 3 | | | 3 | | 55 | 4 | | 21 | | |
| R a z e m | 3588 | 1594 | 4002 | 1524 | 137 | 23 | 63 | 84 | 86 | 5106 | 184 | 20 | 1235 | 14 | 82 |
| Elbląg miasto | 9271 | 1717 | 3727 | 4732 | 536 | 67 | 398 | 6 | 2501 | 18114 | 791 | 61 | 12 | 69 | |
| Elbląg powiat | 2986 | 1261 | 1496 | 1029 | 92 | 17 | 86 | 98 | 195 | 5891 | 151 | 19 | 2 | 14 | 1 |

Kronika.

Olsztyn, dnia 27 kwietnia 1932 r.

Kalendarz na czwartek: Pawła od Krzyża. Wschód słońca o godz. 4.36; zachód o godz. 19.20.

Z Warmji

— **Szwałd.** Nieszczęście samochodowe. Właściciel majątku Fischer z Trękuska znajdował się w drodze z Olsztyna do domu. Przy samochodzie który sam kierował pękła nagle opona tak że wóz rzucał się i wjechał całym pędem na drzewo. F. zgnieciona została klatka piersiowa oprócz tego odniósł on poranienia od szkła na głowie. Życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Drugi pasażer urzędnik gospodarczy Dieme został tylko lekko poraniony. Wóz jest mocno uszkodzony.

— **Stary Kokendorf.** Wielki ogień wybuchł we wtorek rano o godzinie 4-tej w chlewie należącym do szkoły tutejszej. Ogień rozszerzył się z szaloną szybkością i objął również budynek szkolny. Szkoła i dwa budynki gospodarcze strawione zostały przez pożar a w nich żywy i martwy inwentarz. Nauczyciel Moritz i chora żona jego uratowali nagie życie.

Z Mazur

— **Ostróda.** W wtorek w nocy zniszczył pożar chlew i stodołę chałupnika Demskiego w Buchwałdzie. W płomieniach zginął również inwentarz żywy i martwy oraz bocian siedzący w gniaździe.

— **Ostróda.** W oknie 22 leśnictwa Fingajny powstał pożar, który objął około dwumorgowy teren. Ogień zlokalizowano.

— **Jaisbork.** Śmiertelny wypadek. Małżonkowie Betsch udali się z dwoma dziećmi do wyrąbanego lasu celem zbierania drzewa. W czasie gdy rodzice zajęci byli zbieraniem, dzieci zabawiały się na leżącym w pobliżu długim drzewie. Nagle pień na którym dzieci siedziały potoczył się na spadzistym terenie i zmiął 8-letniego chłopca powodując natychmiastową śmierć. Drugi chłopiec wpadł do wyłębienia tak że pień przekuł się przez niego.

— **Szczytno.** Budynek mieszkalny i stodoła gospodarza Bednarza położone przy tartaku spaliły się doszczętnie.

— **Szczytno.** Przy naprawianiu bruku przy ratuszu zapadła się w pobliżu pomnika wojskowego ziemia. Stwierdzono, że pod brukiem znajduje się dwumetrowy murowany ganek. Sprawdzają się przez to pogłoski jakoby z kościoła ewangelickiego do ratusza prowadził miał ganek podziemny.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Królewiec.** Robotnik Wilhelm Guballa mieszkający przy Sackheimer Tor zażął we wtorek przed południem o godzinie 10-tej swoje czteroletnie dziecko a żonę i matkę ciężko poranił. Nożownika aresztowano. Do czynu tego porwać się dał G. ciągłymi niesnaskami familijnymi.

Z Ziemi Małborskiej

— **Susz.** Przy pracach ziemnych w Starymdebie znaleziono 19 starych złotych monet w których każda waży 8—9 gramów. Monety te są cienkie lecz wielkie jak obecne pięćmarkówki. Monety te oddano muzeum prowincjonalnego dla zbadania.

Najwyższy czas odnowić przedpłatę za gazetę na miesiąc maj!

Z bajek krańskich

Góra Czarownic w Zakrzewie.

Powieść na tle ludowym opracował P. Jasiek.

Na południu Zakrzewa, blisko wsi, zachowały się dwa piękne jeziora: jedno z nich to Popówek, położony nieco po stronie wschodniej, otoczony z południa i północy małymi wzgórzami. Równoległe do tych wzgórz ciągną się w przeciwnych kierunkach nizinne łąki, które po stronie północnej stykają się na prawie całej długości z osadami miejscowych obywateli.

Szczególnie na południu Zakrzewa przybierają wymienione łąki charakter wąskiej doliny. Na połowie tej przestrzennej wklęsłości, w postaci małego działu wodnego, wychodzi ze wsi droga w kierunku południowym, rozciągająca się tuż blisko za łąkami. Jedna z jej odnóg bieży na wschód do Kujania, pozostawiając na lewej stronie Popówek, druga natomiast prowadzi nas na południe wzdłuż jeziora Proboszczowskiego, którego wydłużona kolumna wznosi się stromym zboczem aż do jej brzegów.

Po wyjściu więc ze wsi przecina wymieniona droga nizinne łąki i pozostawia po lewej ręce Popówek a po prawej, jezioro Proboszczowskie. Droga, o której mi więc mówić wypada, nazywa się w tym miejscu Mostkami. Nazwa ta, znana tylko miejscowej ludności, zawiązuje swe pochodzenie prawdopodobnie mostowi, który czasu swego tam istnieć musiał, bowiem jeszcze do niedawna płynęła pod nim mała rzeczulka, wypływająca z jeziora Proboszczowskiego. Był to właściwie początek Kocunia, który niedaleko Mostków uchodził już do Popówka. Na miejscu tem ślady mostka już dawno zaginęły, a łożysko Kocunia w postaci małego rowu, z biegiem czasu się zupełnie zarosło, tylko nazwa Mostki przypomina nam dawno minione lata, kiedy zab czasu jeszcze nie zupełnie swego dzieła dokonać był w stanie.

Otóż po wyjściu ze wsi, na północ zachód Mostków, blisko jeziora Proboszczowskiego, wznosiła się jeszcze przed kilku latami piaszczysta góra, otoczona z wszystkich stron wymiennymi łąkami.

Zawartość tej góry stanowiły wymienione zwiry, rozłożone w całym szeregu lat przez miejscową ludność. Dziś już po piaszczystym pagórku pozostało również mało śladów, tylko starzy ludzie opowiadają o niem dziwne rzeczy i twierdzą, że w dawnych czasach tracono na niem czarownice, których czary niejednokrotnie dały się im we znaki. Niektórzy nawet twierdzą że przypominają sobie nieco, kiedy ostatnią z miejscowych czarownic wyprowadzono ze wsi i spalono w gorejących płomieniach.

Dusze czarownic, nie znalazłszy na drugim świecie spokoju, pokutowały po ziemi, straszły po drogach i roztajach, a już szczególnie w Mostkach zachodziły przechodniem drogę i kusiły ich w późnej nocy. Nikt też nie odważył się tamteją przechodzić szczególnie w nocy, kiedy moc duchów miała władzę nad ludźmi i w przygodny czas nad nimi pastwić się mogła, a biada człowiekowi, który się nato odważył.

Było to raz tak, Mili Czytelnicy, rozpoczyna się zwykle bajka, lecz co Wam opowiem, to nie było raz, lecz więcej, czyli bajką być nie powinno, a kto ma ochotę, niech posłucha o rzeczach, które się w Mostkach i okolicy działy, a o których ludziska już dziś zapomnieli.

Było to więc raz... kiedyś bardzo dawno temu, w kozi czwartek, ostatni przed adwentem. Dnia tego obawiali się wszyscy ludzie bo wiedzieli, że w tym czasie nieczyste siły czarownic nawiedzają domy i obory, znoszą nieszczęścia na ludzi i bydło, i mocą czartowskich mamideł ślą grozę i postrach na wie i miasteczka.

Już w południe tego dnia poczęli ludziska się krzątać, wychodzili w podwórza i opatrzeni święconą kredą, robili na drzwiach stajen i obór krzyże, by w ten sposób grodzić siłę czarodziejskich mocy. Kiedy wieczór już zapadł, zamykali się w domach, zaparali drzwi kolkami, rozpalili ogniska i w skupie-

niu czekali aż minie godzina złych mocy, by w przygodny czas nie popaść w jej sidła.

Pewien gospodarz miał żonę i trzy córki, a wszystkie były czarownicami, o czym on nic a nic nie wiedział. Miał też jednego parobczaka, chłopaka bardzo odważnego, któremu były wiadome czarodziejskie praktyki swej pani i jej córek. Już z wieczora tegoż dnia udał się tenże do pokoju czarownic, ukrył się pod łóżkiem i czekał północ.

Tymczasem położyły się czarownice do snu, by niczem nie zdradzić swych zamiarów. Gdy północ wybiła, wstały pocichu z łóżek, ubrały się pospiesznie i stanęły przed kominkiem. Gospodyni, jako najstarsza z czarownic, chwyciła w kacie stojącą miotłę, rozpuściła w wodzie kilka kropelek czarnego płynu, wysmarowała niem ręce i szyję i rzekła:

Jedź, jedź przez lasy, góry, zwiń aż w niebotyczne chmury,
Pędź po niebios jasnym szlaku, w kraj utudy do Czartaku,
Nie hacz nigdzie ani chwili, nie powstrzymuj pęd tej mili,
Biegiem kieruj wymiennicie... miotłą starą znakomicie,
Puść jej czarodziejskie drewno w lekki taniec chyżo, pewno,
Stań u szczytu naszej góry, u jej stoków szklistej mary,
Gdzie wesela czarów hufiec już rozpoczął kozi taniec,
Złóż wytrwale bieg tej drogi... w czarci dworek, jego progi,
By nam wesół czas upłynął, czarodziejskich sił nie minął,
A gdy kogut rankiem krzyknie, niech nas ludzi wzrok uniknie,
Pędź wytrwale w cwał tej drogi, w naszej chaty stare progi,
Jedź więc zatem chyżo pewno, w cwał tej drogi puść to drewno.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Jak płynie Dunaj

Berlin, w kwietniu.

Fiasko konferencji londyńskiej w sprawie państw naddunajskich nie oznacza zgola ostatecznego porzucenia tego zagadnienia przez wielkie mocarstwa. I to nietylko dlatego, że gospodarcze położenie państw naddunajskich wymaga nadal gwałtownie pomocy. Wchodzą tu jeszcze w grę inne motywy, które sprawiają, iż położenie nad Dunajem stało się ośrodkiem na daleką metę zakreślonej polityki państw europejskich. Jak wiadomo, na konferencji londyńskiej zarysowały się dwa stanowiska. Premier francuski Tardieu przedłożył gotowy plan, dla którego usiłował pozyskać Anglię, polegający na pewnego rodzaju gospodarczym scaleniu pięciu państw naddunajskich przez system wzajemnych cel preferencyjnych, poczem Francja i Anglia miały temu nowemu organizmowi gospodarczemu przyjść z pomocą finansową. Odrębnie zarysowało się stanowisko Niemiec i Włoch, których polityka sprzeciwiała się energicznie planowi francuskiemu i dążyła, zwłaszcza jeżeli chodzi o Niemcy, do oparcia za pomocą odpowiedniej polityki celnej państw naddunajskich gospodarczo o Niemcy. Berlin gotowy był w takich warunkach udzielić państwom tym najrozmaitszych ulg celnych, ażeby w ten sposób utrzymać drzwi otwarte dla niemieckiej ekspansji polityczno-gospodarczej w myśl dawnego planu t. zw. „Mitteleuropa“.

Konferencja londyńska a także obrady, które nadal się toczą w tej sprawie w Genewie, są początkiem wielkiego procesu, mającego ostatecznie na dłuższy okres czasu ustabilizować stosunki w środkowej i południowo-wschodniej Europie.

Nic dziwnego, że w sprawie tej zmierzyły się dwie polityki: niemiecka i francuska. Jednak to wszystko, co dotychczas o tej sprawie pisano, nie wyczerpuje przynajmniej, jeżeli chodzi o najdalsze skutki, sedna sprawy. Nie mówi się o tym wyraźnie zwłaszcza w Berlinie. Niemcy zajmują wobec planu p. Tardieu stanowisko nieprzejednane. Uważają one, że Francja dąży do ugruntowania swojej władzy na południowym wschodzie Europy i że chodzi jej o otoczenie Niemiec łańcuchem, związanym z ogniwem traktatu wersalskiego, ze wszystkich stron, politycznie i gospodarczo.

Plan naddunajski ministra Tardieu ma ich zdaniem zamknąć ostatnie dla Niemiec ujście w Europie. To też polityka niemiecka jest w tej sprawie nietylko w defensywie, ale i w ofensywie. Słynna sprawa „Anschlusu“ mimo, że się nie udała, wskazuje drogę, jaką Niemcy w tej sprawie kroczą. I aczkolwiek w sprawie „Anschlusu“ Niemcy napotykały na sprzeciw Włoch, to jednak cieszą się ich poparciem, gdy chodzi o sparaliżowanie planu p. Tardieu. Cel polityki włoskiej określił w tych dniach korespondent rzymski „Berliner Boersenzeitung“ w następujących słowach:

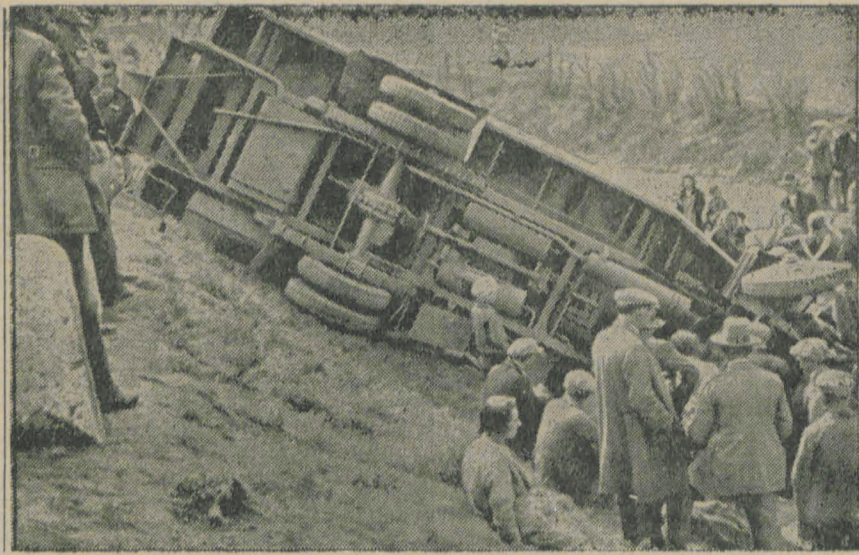
„Chodzi wyraźnie z punktu widzenia polityki zagranicznej o próbę, ażeby rozbić wroga pokojowi, gospodarczo niezdrową i tylko służącą francuskim antyniemieckim interesom mocarstwowym wersalską konstrukcję Małej Ententy.“

Innymi słowy polityka włoska dąży do tego, ażeby Małą Ententę rozluźnić, miast żeby, jak mogłoby wynikać z planu Tardieu, ta Mała Ententa powiększyła się i utworzył się blok państw, który byłby dość samodzielny, ażeby korzystając z pomocy francuskiej, oprzeć się zarówno wpływom włoskim, jak i niemieckim.

Silna nerwowość polityki niemieckiej w tej sprawie nie da się jednak wytłumaczyć wyłącznie powyższymi motywami. Są rzeczy, których się w Berlinie do końca nie wymawia, i o których nawet prasa niemiecka nie pisze, ale które grają wyraźną rolę w niemieckiej polityce sprzeciwu wobec planu p. Tardieu.

A mianowicie, gdy mowa jest o Austrii i wogóle jakichkolwiek próbach ustabilizowania stosunków naddunajskich, a zwłaszcza austriackich bez decydującego kierownictwa Berlina, powstaje w Niemczech ukrywany starannie nazewnątrz niepokój, że każda regulacja spraw nad Dunajem, obejmująca Austrię, w jakichś dalekich perspektywach, o ile Niemcy zazdrośnie nie wezmą jej w swoje wyłączne ręce i nie usuną wpływu francuskiego, może objąć jeszcze szerszy teren niż ten, o którym się dzisiaj mówi. A mianowicie Niemcy wiedzą, że Dunaj przepływa również — przez Bawarię.

Ażeby zrozumieć zawarte w tem zdaniu możliwości, należy sobie uświadomić, że Niemcy zdawiedawna upatrują w polityce francuskiej systematyczne dążenie do rozbięcia dzisiejszej Rzeszy i popieranie wszelkich separatyzmów niemieckich, co w tym wypadku równałoby się uzależnieniu południowych Niemiec od Berlina, a w wyniku stworzenie nowego państwa bawarsko-austriackiego pod egidą Habsburgów. W czasie okupacji Rury największym kamieniem obrazy dla Berlina była polityka separatyzmu nadreńskiego, popierana przez Francję. Wszyscy przypominamy sobie, co się działo po wyjściu Francuzów z Nadrenji, gdy zemsta bojowych organizacji niemieckich dosięgła niemieckich przedstawicieli tej polityki nad Renem. Nie tak dawno temu zupełnie nieproporcjonalne wzburzenie ogarnęło polityczne koła niemieckie na wiadomość o udzieleniu przedstawicielowi Francji w Monachium p. Dard, rangi posła i ministra pełnomocnego. Upatrywano w tem podkreślenie samodzielności Bawarii i wywołano z tego powodu prawdziwą burzę ataków na politykę francuską i podejrzeń pod jej adresem.



Katastrofa samochodowa w Czechosłowacji.

W pobliżu wioski Chabry, niedaleko Pragi, spadł autobus linii Bodenbach—Praga, obsadzony 16 osobami z 5 metrów wysokiego nasypu. Samo-

chód przewrócił się przy czym zabite zostały 4 osoby a 10 zostało ciężko poranionych.

Nie zamierzamy na tem miejscu wypowiadać się, czy i o ile istniejące w rozmaitych sprawach przeciwieństwa bawarsko-pruskie są dosyć poważne, ażeby mogły nadać realny podkład jakiegokolwiek polityce, liczącej na organizacyjno-państwowe zgrupowanie się narodu niemieckiego. Są to kwestje bardzo zawile, a także z powodu wielkiej wrażliwości na nie narodu niemieckiego delikatne. Ostatecznie każdy naród sam rozstrzyga, jaką formę organizacyjną sobie nada, i jakie pierwiastki w nim zwyciężą. Jednak wrażliwość niemiecka na tym punkcie jest faktem, który w ocenie rozmaitych posunięć politycznych należy brać pod uwagę, i który gra rolę nawet tam, gdzie o nim pozornie zgola nie ma mowy.

Politykę francuską Niemcy oceniają wysoko w tem zrozumieniu, że nie przypuszczają, ażeby jakiegokolwiek jej posunięcia były przypadkowe, albo wypadły z całokształtu jej linii politycznej, sięgającej zarówno daleko w przeszłość jak i przyszłość. Ponieważ polityka francuska ma w swojej — nie dawnej nawet — przeszłości karty, wskazujące, iż liczy się ona z niektórymi separatyzmami niemieckimi, Berlin upatruje także w dzisiejszych posunięciach polityki francuskiej nieodmówienia, które go w najwyższym stopniu irytują.

Nie wchodzimy w to, czy przypuszczenia niektórych kół niemieckich w tej właśnie sprawie są słuszne, czy niesłuszne, ale jedno jest pewne: że walka o ułożenie stosunków nad Dunajem ma widoki bardzo dalekie. Tem tłumaczą się ogromne trudności tej sprawy nietylko aktualne, jak położenie gospodarczo-finansowe państw naddunajskich, które naprawdę nie jest proste, ale i przyszłe. Szkoda tylko wielka, że polityka polska, jak się zdaje, nie ma w tym kierunku do określonej linii.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej.

Piątek, dnia 29 kwietnia 1932 r.

11.20 Kom. meteor. Gl. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotn. 11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13.35 Arje i pieśni (płyty). 14.45 Muzyka salonowa (płyty). 15.05 Kom. gosp. i giełda pien. 15.15 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.25 Odczyt. 15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Odczyt. 16.10 Piosenki (płyty). 16.20 Skrzynka pocztowa — koresp. bieżąca omówi dr. M. Stępowski. 16.40 Muzyka ludowa (płyty). 16.55 Angielski (Linguaphone). 17.10 Odczyt ze Lwowa. 17.35 Koncert. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Przegląd rolniczej prasy zagr. tr. z Wilna). 19.25 Program na dz. nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki (płyty). 19.45 Pras. Dzień. Radiowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfon. z Filh. Warsz. 22.40 Dodatek do Pras. Dzień. Radj. 22.45 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50 Muzyka taneczna.

Królewiec

11.30 Koncert popul. z Wrocławia. 13.05 Koncert popularny małej radioorkiestry. 16.30 Koncert z Lipska. 17.30 Przeboje z filmów dźwiękowych (płyty). 18.30 Walter Gedieh: „Czy fotografia może być wyrazem sztuki?“ 19.00 Audycja śpiewacza Ludmiły Schirmer. 19.30 Prof. dr. Schoenemann: „Goethe a Ameryka“. 20.00 Tr. z Ameryki: „O czem mówią w Ameryce“. 20.15 Słowo wstępne do następującej audycji, wygl. kompozytor. 20.25 „Not“ — radio-opera Arno Hufeld'a. 21.30 „Ludwik Uhland“ (z ok. 145-lecia). Ballady i poezje.

Ruch Towarzystw

Kwidzyn. We wtorek dn. 3 maja br. z okazji Polskiego Święta Narodowego odprawione zostanie w kościele katolickim w Kwidzynie o godzinie 10-tej uroczyste nabożeństwo, na które zaprasza się wszystkich Rodaków z Kwidzyna i Ziemi Malborskiej.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 26 go kwietnia płacono za 100 kg. zboża nasion olejowych, za 1000 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 265,00—267,00, dostawa w maju 276,00—277,25, dostawa w lipcu 281,50 do 281,75, dostawa w wrześniu 226,00—227,50 żyto brandenburskie 198,00—200,00, dostawa w maju 196,25—196,50, dostawa w lipcu 196,25—196,50, dostawa w wrześniu 186,50—187,00, jęczmień browarowy 190,00—194,00, jęczmień do paszy 179,00 do 000,00, owies brandenburski 162,00—167,00, dostawa w maju 174,00—000,00, dostawa w lipcu 180,50 do 000,00.

Mąka pszenna 32,25—35,90, mąka żytnia 26,00 do 27,65, otręby pszenne 11,75—12,00, otręby żytnie 10,00 do 10,35, groch Wiktorja 18,00—24,00, groch spóźwicy 21,—24,00 groch do paszy 15—17,00, peluska 16,50—18,50, bob 15—17, wyka 16—18,50, łubin mody 10,00—11,75, łubin złoty 14,00—15,50, seradela świeża 30,00—35,50, makuch siemienny 10,80—0,00, makuch orzechowy 12,20—00,00, mąka orzechowa, 12,00,—00,00, sznycle 9,40—0,00, śrót soja 12,00 do 12,50 odpadki kartoflane 17,30—17,75.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 26-go kwietnia 1932 r.

Zwieziono: 12 krajowych: 1 zagr. 1 pszenicy, 1 żyta, 9 jęczmienia, 1 owsa kraj. 1 makuchu olejowego zagr.

Urzędowo: za pszenicę płacono 26,00—26,80, żyto 19,60—19,80, za jęczmień 17,80—18,00, owies 15,40—15,80.

Tendencja: silna.

Berliński targ na bydło

Berlin. 26-go kwietnia 1932.

Spędzono sztuk 1455 bydła, 3077 cieląt, 3612 owiec. Owiec do rzeźalni wprost: 442,—14038 świń: Świń do rzeźalni wprost: 3102, świń zagranicznych 600. Ceny za funt żywej wagi w fenigach złotych: bydło: 12—37, cielaki 18—58, owce: 23—39, świnię: a) 00—00, b) 37—38, c) 36—37, d) 34—36, e) 31—34, Maciory 34—35. Przebieg: na bydło średni, na cielaki za dobrą jakość zrównoważony, zresztą spokojny, na owce średni, na świnię zrównoważony.

Berlińskie ceny za kartofle.

Berlin, 26-go kwietnia.

Kartofle białe 1,50—1,60, rmk. żółte mięsiste 2,30 do 2,50 rmk. Odenwaelder modre 2,00—2,20 rmk. czerwone 1,60—1,90 rmk. fabryczne 8,1/2—9, fen

Berliński targ na masło.

Berlin. 23-go kwietnia za 1 funt, frachta i opakowanie na koszt kupca: Ia jakość 1,13, II jakość 1,06 gorsza jakość 0,96.

Tendencja: stała.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.

Nowe książki szkolne

| | |
|---|------|
| Katechizm dla diecezji chełmińskiej | 0,70 |
| Heimatkunde d. Prov. Ostpreussen | 0,45 |
| Heimatkunde d. Reg. Bez. Allenstein | 0,60 |
| Templin: Aufgaben und Uebungen fuer den Sprachunterricht in der Volksschule | |
| zeszyt I | 0,80 |
| zeszyt II | 1,20 |
| Bogucka-Niewiadomska: Pierwsze ćwiczenia poprawnego pisania | |
| Stopień I | 0,35 |
| Stopień II | 0,50 |
| Stopień III | 0,70 |
| Richard Lange: Aufgaben zur Rechtschreibg. | 1,20 |
| poleca | |
| Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“ | |